

Łódź

WENA NUMERU
20 gr.

Wena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-23

Konto P.K.O. 60694

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Sobota 30-go kwietnia

№ 119

Zamach - o nieobliczalnej doniosłości

Londyn, 29. 4.

W Szanghaju dokonano zamachu bombowego na generalicję japońską. Ciężkie rany odnieśli generałowie Uyeda i Szirokawa oraz adm. Nomura.

Londyn, 29. 4.

Wiadomość o zamachu bombowym na przedstawicieli armii japońskiej w Szanghaju, okazała się prawdziwa. Zamachu dokonano dziś o godz. 11 rano według czasu wschodnioazjatyckiego (według naszego czasu o godz. 4 rano).

Dzień 29 kwietnia jest uroczystością obchodzoną przez Japończyków, jako rocznica urodzin cesarza Hirohito. Z tego powodu garnizon szanghajski zorganizował uroczystości wojskowe w parku Hong Kew pod Szanghajem, należącym terytorjalnie do koncesji japońskiej. Program przewidywał wielką rewję wszystkich rodzajów broni.

Przed godziną 11 generalicja japońska zajęła łożę, stanowiącą własność generalnego konsula Japonii w Szanghaju, barona Sigemitsu. W łoży znajdowali się m. in.: gen. Szirokawa, gen. Uyeda i admirał Nomura. O g. 11, gdy przed trybuną przemaszerowały oddziały wojskowe, nastąpił straszny wybuch. Przez chwilę dym uniemożliwił zorientowanie się w sytuacji. Wojsko natychmiast otoczyło zniszczoną trybunę, a przy wszystkich wyjściach z parku poustawiano warty.

Po rozwianiu się dymów, ujrano stos połamanych desek i belek pod którymi leżeli ranni. Pierwszą ofiarą, którą wydobyto, był konsul Sigemitsu, pokaleczony na całym ciele odłamkami bomby. Zdażył powiedzieć: „Ratujcie admirała!” i zemdlał. Żołnierze w ciągu

kilku minut pousuwali strzaskane belki i wydobyli ciężko rannego gen. Szirokawę, admirała Nomurę z rozciętą głową i wreszcie, dającego słabe oznaki życia, gen. Uyedę. Dwaj inni oficerowie, znajdujący się również w tej samej łoży, odnieśli lżejsze obrażenia.

Lekarze stwierdzili, że stan gen. Szirokawy, gen. Uedy, adm. Nomury i konsula Sigemitsu jest ciężki.

Podczas obławy, urządzonej samorzutnie przez żołnierzy po wybuchu bomby, aresztowano kilku podejrzanych mężczyzn, a wśród nich pewnego Koreańczyka, członka organizacji komunistycznej. Istnieje przypuszczenie, iż jest on właśnie sprawcą zamachu.

Londyn, 29. 4.

Wiadomość o zamachu na generalicję w Szanghaju wywołała w Tokio niesłychane wzburzenie. W mieście odbywają się manifestacje. Społeczeństwo oskarża o zamach rząd sowiecki. Z obawy przed ekscesami, gmach ambasady sowieckiej w Tokio obstawiono kordonami policji. Wrażenie było tem silniejsze, że w dniu dzisiejszym cała Japonia świętowała urodziny cesarza.

Ciężko ranny gen. Szirokawa pełnił w swoim czasie obowiązki ministra wojny. Do Szanghaju przybył w najcięższym okresie, kiedy Japonia nie posiadała tam dostatecznych sił wojskowych, a bojkot i ekscesy antyjapońskie dochodziły do punktu kulminacyjnego. Gen. Szirokawa, czując się zbyt starym do kierowania operacjami wojennymi, umożliwił armii japońskiej desant w Szanghaju i złożył dowództwo w ręce gen. Uedy.

Drugą ofiarą zamachu, gen. Uyeda, jest oficerem bojowym, podczas wojny rosyjsko-

japońskiej odznaczył się na froncie jako dowódca pułku. W sferach wojskowych uchodził za człowieka nieustraszonej odwagi, zdolnego do największych poświęceń.

Adm. Nomura, również oficer bojowy, brał udział w słynnym zwycięstwie nad flotą rosyjską pod Cuszimo.

Londyn 29. 4.

Agencja Reutersa przynosi kompletną listę oficerów japońskich rannych wskutek wybuchu bomby w Szanghaju. Oprócz nazwisk wymienionych w poprzednich depeszach, na liście znajduje się admirał Szimada i gen. Tasziro.

Pozarem odnieśli rany inni wojskowi niższych stopni.

Londyn 29. 4.

Agencja „Union-Press” donosi że natychmiast po wybuchu bomby pod trybunę generalicji w Szanghaju cały park został otoczony pierścieniem żołnierzy a wszystkie osoby znajdujące się wewnątrz poddano rewizji. Zandermerja aresztowała ogółem 7 osób w tej liczbie koreańczyka członka rosyjskiej organizacji komunistycznej. Publiczność usiłowała zlinczować aresztowanych.

W szpitalu wojskowym ranny generał Szirokawa był poddany operacji. Stan jego jest bardzo ciężki.

Londyn 29. 4.

Po całonocnej walce wojska japońskie zdobyły miasta Chaj Lun w Północnej Mandżurji.

Akcję kierował gen. Murai. Rozpędzono 6 tysięcy partyzantów chińskich. Japończycy zdobyli pociąg pancerny i dwie baterie polowe.

Obława na bolszewików

Echa zamachu w Mandżurji

Londyn 29. 4.

Wiść o zamachu w Szanghaju dotarła do Charbina o godz. 1 po południu według czasu miejscowego (nasza 4 rano przypada Red.). W kolonii japońskiej zapanowało niesłychane wzburzenie gdyż wiadomość ta zbiegła się z wykryciem spisku zorganizowanego w Mandżurji przez rząd sowiecki.

Władze japońskie przystąpiły do likwidowania placówek bolszewickich w Charbi-

nie. Ulicami przeciągają patrole zandarmerji zatrzymując i poddając rewizji osobistej oby watej sowieckich.

Osoby podejrzane są odwożone samochodami ciężarowymi do obwodów koncentracyjnych który przed kilku dniami został założony na jednym z przedmieść.

Rewizje w mieszkaniach urzędników sowieckiej dyrekcji kolejowej doprowadziły do ustalenia faktu że niemal wszyscy kolejarze

byli agentami rządu sowieckiego że kierowali propagandą komunistyczną w Mandżurji i utrzymywali potajemną korespondencję z centralą partii komunistycznej w Moskwie.

Nadzwyczajne wydanie dziennik „Charbinskoje Wremie” domaga się ostatecznej likwidacji sowieckiego stanu posiadania na kolejach mandżurskich.

Dziennik wymienia nazwiska niektórych kolejarzy zamujących posady drugo rzędne

lecz odgrywających wybitną rolę w akcji propagandowej

Również sowiecki instytut politechniki w Charbinie jest centralą szpiegowską. Profesorowie i asystenci oraz część studentów o trzymują stałe zasiłki z tajnych funduszy sowieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Są to w gruncie rzeczy osoby wyznaczone do objęcia stanowisk w przyszłej Mandżurskiej Republice rad gdyby przewrót doszedł do

skutku.

„Charbinowskoje Wremia„ otwarcie oskarża rząd sowiecki o zorganizowanie zamachu w Szanghaju.

Chińczycy nie byłoby zdolni do przeprowadzenia bądź co bądź planu tak trudnego który wymaga specjalnej znajomości techniki rewolucyjnej

London, 29 4.

Z Charbinu odeszły dwie brygady do

stacji pogranicznej Manczuli. Sztab japoński uznał za konieczne wzmocnienie załogi tego posterunku, gdyż aktywność wojsk sowieckich na pograniczu stała się z dniem każdym coraz bardziej niespokojne.

Na dzień 1 maja organizacja komunistyczna przygotowała pochód proletariatu chińskiego który miał przekroczyć granicę i podał wspomnianą stację.

Nowe oblicze Europy

Sojusz niemiecko - włoski istnieje już rok!

Paryż, 29. 4.

„Echo de Paris“ zamieszcza korespondencję Pertinaxa z Genewy, który stwierdza na zasadzie informacji ze źródeł najbardziej wiarogodnych, iż podczas pobytu Brueninga i Curtiusa w Rzymie we wrześniu ub. roku zawarty został układ niemiecko-włoski o wzajemnej współpracy.

W układzie tym uregulowana została sprawa wzajemnego postępowania Włoch i Niemiec w sprawie wymiany informacji przeciwdziałania sojuszowi francusko-jugosłowiańskiemu, wspólnej polityki w Europie południowo-wschodniej, akcja w sprawie zmniejszenia zbrojeń francuskich oraz popierania Rosji sowieckiej w kierunku zapewnienia jej stałego

miejsca w projektach powszechnych związków europejskich,

Pertinax pisze, iż zapewne wiadomość ta spotka się z zaprzeczeniem, jednakże stanowisko Niemiec i Włoch w Genewie jest takie iż każdy musi wysunąć przypuszczenie, że obydwa państwa związane są jakąś specjalną umową.

Trzeci dzień procesu o zabójstwie ś. p. Korczyńskiej Przeszłość mordercy

Dzisiejszy, trzeci z kolei, dzień procesu Drożyńskiego, rozpoczął się przy mniej przepelnionej sali rozpraw. Proces rozpoczęło o godzinie 10 min 10.

O Drożyńskim

Jako pierwszy świadek wchodzi na salę p. Zawadzki tancerz z Cafe Adria. Ma on za zadanie wyjaśnić okoliczności nieprzyjemne dla Drożyńskiego w jakich widziano go w nocny na ul. Marszałkowskiej w towarzystwa kobiet podejrzanej konduity

— Czy Drożyński bił się albo kłócił z kobietami na ulicy

— Nie zauważyłem

Następny świadek por. Dębicki z saperów zna oskarżonego Drożyńskiego jeszcze od 1915 roku. Razem z nim jako młody chłopiec był w bursie uczniowskiej. Później spotykał się z nim w 1920 roku i w 1922 gdy obaj kończyli przerwane studia

Obona zapytuje

— Czy znał pan Korczyńską?

— Poznałem ją za pośrednictwem Drożyńskiego. Wiem, że on kochał się w niej kilkakrotnie bywałem razem w lokalach na kolacji. Płacił wówczas drożyński albo ja z Drożyńskim często rozmawiałem o Korczyńskiej. Nie zwierzał się on jednak do mnie nie miał skłonności takich. Jednak przy bliższym stykaniu się z nim zdawałem sobie sprawę z uczuć, jakie Drożyński żywi do Korczyńskiej.

— Czy miał jakieś zamiary?

— Owszem, ponieważ byłem przeciwnego zdania, więc nie poruszyliśmy tych rzeczy

— Wiec pan odradzał Drożyńskiemu znajomość z Korczyńską?

— To trudno nazwać „odradzaniem“ Drożyński był tak silnym indywidualistą że rad nie przyjmował. Wiem, że poważnie o niej myślał.

— Czy wie pan w jaki sposób Instytut Gazowy rozstał się z Drożyńskim i czy nie miał pan nieprzyjemności z tytułu rekomendowania jego?

— Nie. Wiem tylko, że była niepochlebna opinia. Znam jej treść w przybliżeniu. Rozmawiałem o tem z inżynierem Szymańskim i on mi zakomunikował.

Prokurator: — Czy pan wie, że Drożyński oddawał się grze w karty?

— Wiem, że grywał.

— A czy wie pan, że grywał w salę

i bywał w Sopotach?

— Wiem.

Obrońca: — Co zarzucał Drożyńskiemu oddział II w związku z jego pracą w Instytucie Gazowym?

— Mówiono o jakichś nadużyciach w magistracie nie stołecznym, ile w okolicach Warszawy. Odnosiło się to do okresu, w którym bardzo często spotykaliśmy się. Wiem, że wtedy nie mógł tam pracować. Robiony był wywiad po raz drugi, ale nie obalił pierwotnych informacji.

— Czy w informacjach oddziału II nie mówiono, że jest poglądów komunizujących?

— Dowiedziałem się o tem dopiero

wczoraj z gazet.

Następne pytania dotyczą braci Drożyńskiego. Okazuje się, że jeden z nich był umyślowo chory, a drugi popełnił samobójstwo. Ten drugi służył w szwoleżerach Dalej dowiadujemy się od świadka, że Drożyński miał szwagra, por. Szynkarka, który za nadużycia pieniężne skazany został na 5 lat więzienia i degradację.

Kolosalne poruszenie następuje, gdy wotny sądowy wprowadza na salę matkę nieboszczki, Michalinę Wielgus.

Drożyński od razu błędnie i odsuwa się z ławy oskarżonych w sam kąt, byle jak najdalej od świadka. Na uwagę eskorty policyjnej zajmując z powrotem swoje miejsce.

P. Wielgusowa na pytanie przewodniczącego, czy może stać i w tej pozycji składać wyjaśnienia, odpowiada uspokajająco i wśród ustawicznych szlochów rozpoczyna relację o swej ukochanej córce.

Rozprawa trwa.

BLOK AZJATYCKI

W związku z wizytą premiera tureckiego Ismed Raszy w Moskwie w sowieckich kołach rządowych lansowany jest uścisnie projekt utworzenia pod egidą Sowietów bloku państw azjatyckich do którego mają należeć Turcja, Persja i Afganistan a przy pewnej konstelacji politycznej na Dalekim Wschodzie również i Chiny. Blok sowiecko azjatycki w razie udziału Chin posiada o koło 500 miljonów ludności i stanowiłby przeciwwagę z jednej strony dla imperjalistycznej Europy a z drugiej strony Japonii. Projekt sowiecko azjatyckiego bloku opracowany przez zastępcę

Litwinową komisarza Karachana, oddawna był przedmiotem rokowań dyplomatycznych Sowietów z rządami odnośnych państw azjatyckich obecnie zaś z okazji pobytu premiera tureckiego w Moskwie został ponownie poruszony pomimo sprzeciwu komisarza Litwinowa który obstaje za koniecznością prowadzenia bardziej aktywnej polityki przez Sowietów w Europie. Sfinalizowanie rokowań o blok azjatycki ma nastąpić podczas rewizyty przewodniczącego rady komisarzy ludowych Mołotowa w Ankarze w październiku br.

Pogodził się

Po powrocie z zagranicy p. minister spraw wojskowych, marsz Piłsudski, złożył wczoraj pierwszą wizytę P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Konferencja p. marsz Piłsudskiego u P. Prezydentem trwała godzinę

Jakkolwiek specjalnie wizycie tej nadają charakter wyłącznie kurtuazyjny, to jednak w kołach politycznych dopatrywano się w niej zapowiedzi poważniejszych decyzji w sprawach państwowych.

„Bataljony Śmierci“

w Niemczech

W Niemczech stworzyły się Towarzystwo t. zw. „Poświęcenia“ Są to grupy ludzi złożone z patriotów-fanatyków, którzy ochotnie oddają się na usługi ojczyzny, na każde zawołanie idąc na niechybną śmierć

Na czele tej osobliwej organizacji stoi Hitler

Austryjackie gadanie

Zjazd przedstawicieli samorządu gospodarczego, odbyty w ub. wtorek, był jednak wydarzeniem doniosłym. Wprawdzie wszyscy wiedzieli, że zjazd ten nie wynajdzie żadnego cudownego środka na zlikwidowanie kryzysu, atoli społeczeństwo było ciekawe do wiedzieć się, co czołowi przedstawiciele życia gospodarczego uważają za złe w obecnych warunkach, a co za konieczne do powolnego choćby dźwignięcia się z upadku.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że najtrafniej rzecz ujął z ogólnego punktu widzenia prezes warszawskiej Izby przem.-handlowej p. Klarner, który w referacie swym wysunął jako główny cel zjazdu odbudowę zaufania.

Najistotniejszą. Wiara w lepszą przyszłość jest nie tylko lekarstwem na poratowanie złej doli, ale także koniecznym warunkiem powodzenia na drodze do tej poprawy. Niezliczone narady najznakomitszych fachowców zagranicznych naukowe ekspertyzy światowego kryzysu doprowadziły przez gąszcz rozmaitych cyfr statystycznych do starej, jak świat prawdy, że pierwszym i najważniejszym warunkiem powodzenia w walce z kryzysem jest powrót zaufania.

Kto i do kogo ma mieć zaufanie?

Odpowiedź na to pytanie ma zakres nie zmiernie szeroki. Obejmuje ono zarówno wielką politykę międzynarodową, a więc stosunki między państwami jako całościami, jak i stosunki wewnętrzne. Jak z tego widzimy, sprawa zaufania jest zagadnieniem przede wszystkim politycznym. Odwetowa polityka Niemiec, akcja propagandystyczna trzeciej międzynarodówki, podbój Chin przez Japonię i możliwość konfliktu na tem tle z Rosją i Stanami Zjednoczonymi — oto główne powody poderwania zaufania w wielkiej polityce światowej. Trudności państwa, oraz ryzykowne a często nawet oszukańcze operacje finansowe a la Kreuger, zastrzają jeszcze ten stan wzajemnej nieufności.

Jednak stopień zaufania, względnie jego brak, nie wszędzie jest równy. Są państwa, które mimo, kryzysu, cieszą się niezachwianym zaufaniem sąsiadów, są inne, do których zaufanie zmniejsza się z każdym dniem. Zależy tu wiele od polityki, jaką dane państwo prowadzi tak wobec innych jak i u siebie wewnątrz. A wyraża się ten stan zaufania kredytem zagranicznym i płynnością pieniądza na rynku wewnętrznym.

Nie będziemy w tej chwili wyznaczać, jakie miejsce w tej skali zaufania zajmuje Polska. Wystarczy nam stwierdzenie za p. Klarnerem, że potrzebna jest odbudowa zaufania, z czego wynika, że zaufanie to jest w pewnym mniejszym, czy większym stopniu zniszczone. I to rękami nietylko rządu, ale kompanów p. Klarnera z ciężkiego przemysłu którzy wszystko zrobili, żeby to zaufanie zabić. Zawsze szli za rządem, który w poszukiwaniu posad dla 4-ej brygady etatyzował, nacjonalizował, upaństwowiał — co tylko mu pod rękę wpadło.

Zaufanie jest wiarą w celowość i skuteczność działania kierowników życia politycznego i gospodarczego, oraz w stałość i ciągłość istniejącego stanu rzeczy. Stan niepew-

ności politycznej i prawnej powoduje zanik zaufania nawet tam, gdzie kierownictwo może się pochwalić pewnymi chwilowymi sukcesami.

Skoro tak jest, a jest niewątpliwie, to musimy stwierdzić, że w obozie sanacyjnym są pewne czynniki, które pracują systematycznie nad zniszczeniem zaufania. Ostatni numer tygodnika „Przełom”, ideowego organu radykalnego odłamu obozu rządowego, przynosi aż dwa artykuły, godzące w same podstawy zaufania. W jednym z nich znajdujemy twierdzenie, że rewolucja majowa trwa ciągle i że musi być zakończona zupełną zmianą obecnego ustroju politycznego i społecznego. Drugi, jeszcze bliżej związany z naszym tematem: dowodzi, że kryzys obecny nie zakończy się powrotem do dawnych stosunków gospodarczych, ale zniesieniem ustroju kapitalistycznego — przez który, jak wiadomo, rozumie się ustrój, oparty na własności prywatnej — i przebudowę społeczną w duchu przywilejów świata pracy.

Piękne są może te frazesy, ale jednak bardzo szkodliwe — pisze „Lech”.

Gdyby pochodziły one od komunistów, to każdy wiedziałby, co ma o nich sądzić. — Ale jeżeli takie poglądy i hasła szerzy lewe

skrzydło obozu rządowego liczące w swym gronie bardzo wpływowe osobistości, to na nic zda się praca skrzydła prawego nad odbudową zaufania. Sanacja, jako całość, wygląda tu jak Penelopa, żona bohatera greckiego Odyseusa, która w nocy pruła to, co uszyła w dzień.

Penelopa miała w tem pewien pożyteczny cel, bo chciała w ten sposób doczekać się powrotu męża, któryby przepędził niegodziwych robotników, kandydatów do jej ręki i majątku. Ale w jakim celu pewne czynniki sanacyjne pracują nad poderwaniem zaufania?

Dłaczego wmawia się światu i swoim, że Polska żyje w nieustannej rewolucji i dąży do zniesienia ustroju kapitalistycznego?

Jedni czynią to, dlatego, że tak wierzą. Inni dlatego, że z tego wyrosła i czego innego nie potrafią robić.

Ani jednych, ani drugich nie przekonał wtorkowy zjazd samorządu gospodarczego, czego dowodem wycofanie niemal w ostatniej chwili rezolucji o potrzebie złagodzenia walk partyjnych.

I dlatego ten zjazd nie osiągnął swego głównego celu i nie przyczynił się do odbudowy zaufania.

Ostrzeżenie na czasie

List pasterski J. Em. ks. Kardynała Prymasa Polski?

(Ciąg dalszy)

Obowiązki państwa wobec Boga

Nauka katolicka głosi, że prawo Boże obejmuje wszystko, jednostki, rodziny, narody i państwa i że dlatego także wszelkie zbiorowe ustroje ludów wspierać się powinny na Bogu, co w żaden sposób nie ubliża ich powadze.

Obowiązek ten tak ujmuje Papież Leon XIII: „Państwa nie mogą bez zbrodni tak się rządzić, jak gdyby Boga wcale nie było, lub odrzucić wszelką troskę o religię, jak gdyby była niepotrzebna i zbyteczna, lub wreszcie samowolnie obierać taką, jaka im do smaku przypada.

Głosi przeto Kościół powrót do życia państwowego od naturalizmu do Boga. Woła, że władzę i prawa i myśl obywatelską oprócz należy o podstawę odwiecznych zasad, które mi się ludzkość rządzić powinna. To jest warunkiem uzdrowienia skolatanego życia państwowego, jak to stanowczo podkreślił Papież Benedykt XV, głosząc światu: „OBEĆNE NIE SZCZĘŚCIA NIE USTANĄ, DOPOKI RODZAJ LUDZKI NIE WROCI DO BOGA.

O fałszywej grze

Państwo nie ma więc mocy uprawiania nieetycznych czynów, czyli zło nie staje się moralne i dozwolone przez to, że się go dopuszcza państwo, albo że się je popełnia z ramienia lub na rzecz państwa. Dlatego też racja stanu i dobro państwa są najwyższym prawem państwowym nie bezwzględnie, lecz w granicach i przy zachowaniu prawa Bożego. To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, bo niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznym, w monarchji, republice, w czasie wojny i rewolucji, W OKRESIE WYBORCZYM, W STOSUNKACH PARTYJNYCH. Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi. Moralność katolicka

nakazuje bronić państwa przed podstępem intryga, bezprawiem, ale nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego.

Najbardziej stanowczo odrzuca ten Kościół zasadę, że **POLITYKA W OGÓLE STOI POZA DZIEDZINĄ PRAW MORALNYCH**. To niczem nie uzasadnione uroszczenie jest sprzeczne z podstawowym pojęciem o państwie, wprowadza samowolę do życia publicznego i zamienia w piekło wzniosłą instytucję państwa, stworzoną dla dobra i pomyślności ludzi.

Bo jakimże udręczeniem stałoby się życie ludów, gdyby prawo moralne przestało obowiązywać w dziedzinie państwowej? Czy rządy, holdujące takiej teorii, mogłyby się odwoływać do sumienia obywateli w imię jakiegoś autorytetu moralnego? Prawem stałaby się siła, bo **MORALNA RUSTKA** w polityce prowadzi zawsze **DO POLITYKI GWAŁTU**. To się skończyć musi katastrofą państwowości.

Państwo nie stoi poza etyką, tak, jak nie stoi ponad nią. Albo jest etyczne, jeśli szanuje i popiera prawo Boże, albo jest nieetyczne, jeśli to prawo gwałci i zaniedbuje.

Stosunek państwa do jednostki i ogółu

Jednostka ludzka istniała wprawdzie, niż państwo i posiada swe przyrodzone prawo. Nie wolno jej w organizmie państwowym przekreślać, bo państwo nie jest celem dla siebie, ani jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem państwa jest dobro jednostek czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa. Wyższość zatem państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby państwa i konieczności dobra ogólnego.

Stanowisko obywateli w państwie

Nie można więc z prawem przyrodzo-

tem pogodzi pewnych współczesnych dążeń Kłęką dla idei państwa musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwa, do płatnika nie mającego wglądu w to co się z groszem publicznym dzieje, do niewolnika, zaprzęgniętego przymusowo do państwowego rydwana. Daleko gorzej, jeżeli państwo nakłada obywatelom nieznosne ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi jeżeli ich ciemięży, jeżeli nimi systemem terrorystycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca, jeżeli w dziedzinie wierzeń religijnych wkracza i sumieniom gwałt zadaje. ZBRODNIA JEST używa obywateli, ich mienia i życia jako tworzywa doświadczalnego do niepotrzebnych eksperymentów ustrojowych, co jest tem potworniejsze, jeśli chodzi o chęć urzeczywistnienia mrzonek doktrynerskich lub form życiowych, szkodliwych dla ogółu, przeciwnych naturze ludzkiej i prawu bożemu, jak się to najjaskrawiej dzieje W BOLSZEWIJ.

Państwo w pojęciu chrześcijańskim nie powstaje NA GROBACH JEDNOSTEK, lecz składa się z żywych i świadomych obywateli, jako społeczność, która się swym członkom nie przeciwstawia, ale dla ich dobra istnieje. Nie jest ono zatem antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej prywatnego bytu, bo jakkolwiek przynależność do państwa powoduje pewne umniejszenie swobody osobistej i nakłada pewne obowiązki, daje ednak obywatelowi takie możliwości rozwoju i zapewnia mu takie korzyści, jakie poza państwem nie byłyby do osiągnięcia.

Im mniej się ogranicza swobodę obywateli, tem zdrowsza państwowość, której podstawami są z jednej strony moralny autorytet władzy a z drugiej płynący z poczucia obywatelskiego posłuch i współpraca.

Państwo jest dalej obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucji wszystkich obywateli a nie powinno darzyć pewnych grup szczególnymi względami z krzywdą dla innych. Dzielenie obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, lub, co gorsza, na obywateli o pełnych prawach i na tolerowanych czy wyjętych z pod prawa, jest przejawem niezdrowym i szkodliwym.

Nie jest wreszcie rzeczą państwa występować w roli przedsiębiorcy w tych wypadkach, w których bez krzywdy dla życia państwowego można pozostawić przedsiębiorstwa w ręku obywateli. Państwo jest niewątpliwie zainteresowane w wielu sprawach ekonomicznych, przemysłowych i handlowych i powinno w razie potrzeby wywierać na nie taki wpływ regulujący, by się rozwijały zgodnie z zasadami sprawiedliwości i z potrzebami życia zbiorowego. W pewnych wypadkach będzie może musiało państwo otwierać z konieczności własne zakłady przemysłowe. Ale naogół państwo nie jest uprawnione WSZYSTKO ZAGARNĄĆ, WSZYSTKO WCHŁANIAĆ, MONOPOLIZOWAĆ, SOCJALIZOWAĆ. Błędną i nieetyczną jest to polityka, która dla doktrynerskiego etetyzmu niszczy pozytywne przedsiębiorstwa prywatne oraz zasłużone instytucje, stworzone przez obywateli i społeczeństwo. (D. n.).

Kościół płonął a pastor odprawiał mszę.

Pastwą groźnego pożaru padł onegdaj w Anglii starożytny kościół w miejscowości Devil's Bridge, pochodzący z przed 500 lat, zawierający wiele cennych pamiątek

Ogień zauważono w chwili gdy pastor miejscowy odprawiał nabożeństwo

W mgnieniu oka pożar ogarnął cały dach co jednak nie skłoniło duchownego do przerwania służby Bożej

Zaraz po pierwszym alarmie syn pastora osiodłał konia i pogalopował do odległego o pięć mil miasteczka, aby zawezwać telefo-

Nowoczesne sposoby żebractwa

Nie należy przypuszczać, że żebranie jest łatwą sztuką

Przeciętny laik, niemający z tym zawodem nic wspólnego i spoglądający nań od strony tego, który daje sądzić w swej naiwności

„Cóż staje się pod murem. wyciąga się rękę i koniec...”

Właśnie że tak nie jest Przechodnie ulic wielkich miast zajęci własnymi sprawami wciągnięci w pośpieszny wir życia niechętnie zatrzymują się dla dania jałmużny

Musi ich coś zafrapować uderzyć, zadziwić

Znany typy żebraków warszawskich, którzy silą się na oryginalność

Starszego jegomością który po francusku opowiada że jest „byłym nauczycielem francuskiego”

Staruszkę którą pyta, „czy daleko na Wolę?, a potem prosi o pieniądze na tramwaj

Wynędziała młoda kobietę którą po zornie ofiarowuje przechodniom jakieś książeczki, a w istocie prosi o jałmużnę.

Ale z widokiem tych wszystkich ludzi otrząskano się już oddawna.

Trzeba wymyślać coś nowego i wymyślają

Gdy przed kilku laty wyświetlano w Warszawie słynny film „Gabinet d-ra Calligari” publiczność wychodząca z kina pod silnym wrażeniem cofała się ze zdumieniem do szedłszy do bramy Bo oto w bramie kina stała nieruchoma wysoka i sztywna postać ludzko podobna do bohatera przed chwilą widzianego filmu.

Oczywiście nie było człowieka któryby nie zwrócił na tę postać uwagi a potem przekonawszy się że to żebrak nie wcisnął mu datka

Na podobny sposób wpadł pewien żebrak nowojorski

Przez długie miesiące w jednym z nowojorskich teatrów olbrzymim powodzeniem cieszyła się sztuka pt. „Porgy” Bohaterem jej był murzyński kaleka, żebrzący na ulicach miasta

Publiczność wychodziła z teatru rozrzwioną pełną współczucia dla jego nędzy.

I oto przed teatrem natykała się na samego.. Był to murzyn tak samo okaleczony, tak samo potwornie brzydki słowem ten sam — Porgy.

Datki sypały się obficie Gdy po wielu miesiącach teatr zdjął z repertuaru „Porgyego” zrobiwszy znakomitą kasę i żebrak przed bramą także „zrobił kasę” był bogatym człowiekiem.

x x x

W tymże New Yorku, jak opowiada stara anegdota przy moście Brooklyńskim stał milcząc całymi dniami człowiek z wyciągniętą ręką

nicznie straż ogniową Tymczasem skończyło się nabożeństwo i wierni rzucili się na ratunek Sam pastor wyniósł z budynku naczynia liturgiczne cenne srebrne kandelabry oraz księgi kościelne

Już płomienie buchały ponad dach i o uratowaniu świątyni nie mogło być mowy, tembardziej, że całe wnętrze jej było wypełnione odurzającymi dymami, pod których wpływem pastor stracił przytomność Zem dla również organista Hughes

Obaj zostali wydobyti z kościoła przez syna organisty który wyniósł ich z narażeniem własnego życia, niemal w ostatniej chwili przed zawaleniem się dachu

Pożar strawił wiele pamiątek i zabytków wśród nich sławne rzeźby, ocenione na około 3 miliony zł

Na kapeluszu miał zatknięte cztery asy.

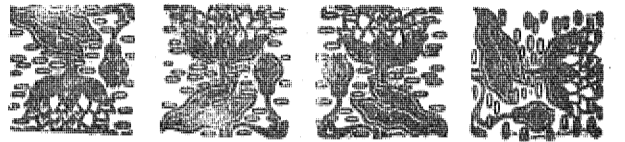
Te cztery asy dostał w pokerze gdy jego partner miał „Pokera” Nie przewidując takiego wypadku (pewny wygranej) podbił stawkę i oto z bogacza — żebrak

I temu dawano chętnie, bo co drugi przechodzień rozumował I mnie może się to przytrafić

x x x

Pomysłowi żebracy chwytają więc przechodniów na wędkę psychologii, rozumiejąc, że nie wystarczy już dziś wezwanie

„Litościwa osobo; trzy dni nie jadłem.. matki nie mam.. ciotka mnie na świat wydała



Z czarnej na czerwoną listę

Największą hańbą dla sowieckiego robotnika jest dostanie się na „czarną listę” największym zaszczytem figurowanie na czerwonej liście

Na „czarnej liście” zapisują za niepunktualność, niedokładność w robocie opuszczanie zajęć i dlatego nazywają „tablicą leniwych”

I oto, w Moskwie stało się coś niebywałego Na „czarnej liście”, wielkiej fabryki sztucznego jedwabiu ukazało się następujące zdanie

„Towarzyszka Alliljuewa — Stalin otrzymała nagane z powodu niepunktualnego zjawienia się do roboty, oraz braku poszanowania dla narzędzi pracy”.

W Moskwie szeroko komentowano ten niezwykle fakt

Małżonka Stalina na czarnej liście!

Okazało się, że pani Stalin pracowała od dwu miesięcy w fabryce jako prosta robotnica a gdy ostatnio zaczęła się spuszczać w robocie dyrektor fabryki uważał za stosowne ze względów pedagogicznych umieszczenie „pierwszej kobiety w kraju” na owej hańbiącej liście

Robotnicy byli tem istotnie zachwyceni ale G. P. U. zaczęła w tem upatrywać specjalną złośliwość i dyrektor oberwałby niegorzej gdyby nie interwencją samej „towa-



Warszawa olśniona nowymi gwiazdami

„QUI-PRO-QUO”

Inauguracja sezonu dn. 3 maja aktualno-politycznym bigosem wiesennym p. t.

„Nos do góry”

w nowym wielkim teatrze

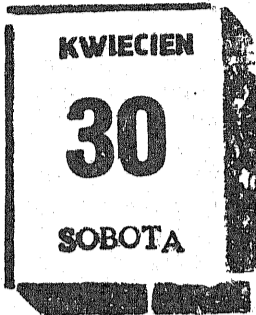
„SCALA”

Wspaniale przebudowany gmach dawnej „S C A L I” SRÓDMIEJSKA 15



KRONIKA

Prawdziwie nowopolska szlachetność



KWIECIEŃ
30
SOBOTA
KALENDARZYK
Katarzyny S.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę o godz. 4-ej popołudniu po cenach niższych po raz ostatni wzrusza jąca legenda dramatyczna An-skiego „Dybuk”

Dziś wiecz. po cenach niższych, jutro o 4ej popołudniu po cenach znacznie niższych oraz w poniedziałek pierwszorzędnie zmontowany, pełny dramatycznych akcentów reportaż historyczny „Azeł”

TEATR KAMERALNY

Dziś w sobotę o 5-ej popołudniu po cenach niższych kapitalny „Doktor Stieglitz” z Michałem zniczem,

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. „Omal nie noc poślubna”

W niedzielę o 5ej popołudniu po raz bezwzględnie ostatni „Kłopoty Bourrachona”



NA MARGINESIE

Atmosfera

Nie mówmy już o Kreugerze, Marcie Hannu, Wabia Wabińskim, bankierze Kwinto, porwanu Lindbergha. Pozostawmy w spokoju wczoraj, Zagranicę. Weźmy do ręki dzienniki warszawskie z jednego dnia

Proces o zamordowanie tancerki przez ex studenta. Drugi proces o zamordowanie córki przez „narzeczoną” ojca Zuchwałę ob rabowanie magazynów kolejowych na Towarowej. Ex student skazany na rok więzienia za wybiecie oka publicznie. Syn zabił matkę. Także student. Nauczycielka zastrzeliła narzeczonego, potem siebie. Zamordowanie dyrektora Żyrardowa przez zredukowanego urzędnika

Stop. Przepraszam, że się pytam Czy to nie zawiele, jak na jeden dzień i trzydzieści sześć kilometrów kwadratów.

Bo to, proszę państwa, tak się mówi: walka klas. Wywalczyliśmy sobie prawa polityczne, wywalczyliśmy „równo uprawnienie” walczyć o głosy, walka o mandaty walka o teki, walka o fotele ministerjalne, walka o własność ludu, walka polityczna, walka o programy, o idee walka o wyzwolenie mas też walka i o przekonania także walka

Ta terminologia, proszę państwa znamiona Ta walka, proszę państwa, Od stu pięćdziesięciu lat o wszystko tylko: walka. Nie żadne inne działanie, tylko ausgerechnet walka

Owszem przyznaję. Jeżeli ustrój polityczny oparty jest na walce partyj, czy tam programów czy tam idei, a konsekwentnie, ustrój gospodarczy na walce klas, to życie społeczne nie załatuje atmosferą walki. Ponieważ ideologia zrodziła się w oparach szafotu, atmosfera traci rzeźnia. W atmosferze rzeźni żyjemy od stu pięćdziesięciu lat.

Owszem rozumiem W atmosferze walki rzecz prosta: tylko nóż, pałka, glinianki, sz-

(a) W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął 27-letni Tadeusz Lachman Nowopolski właściciel majątku Miedzianów, w powiecie Łęczyckim.

Akt oskarżenia wniesiony przez prokuratora Chawłowskiego zarzucał Lachmanowi Nowopolskiemu, że dnia 2 stycznia 1932 r. wystrzałem z dubeltówki zranił lekko przechodzącego obok lasu majątku Miedzianów wieśniaka Antoniego Romańskiego, a następnie pobił go rajpajczą po twarzy.

Tło sprawy według zeznań poszkodowanego i świadków przedstawiało się następująco. Romański wraz z innymi udał się krytycznego dnia do sąsiedniego majątku by zapisać się do nagonki, w zapowiedzianem tamże polowaniu.

Ponieważ zgłaszających się było za wielu, przeto powracał do domu i w drodze spotkał Lachmana Nowopolskiego, który wzorując się na fantazji i pragnąc dać wyraz swej nowonabytej szlachetczyźnie, wezwał przecho-

dzących do zatrzymania się.

Obaj wieśniacy rzucili się do ucieczki. Wówczas Nowopolski party nadzwyczajną od wagą, oddał w ich kierunku trzy strzały, które jednak nie były zbyt skuteczne. Jeden tylko ranił z tyłu w nogę Romanowskiego, który się wówczas zatrzymał.

Nowopolski podbiegł do rannego i począł go okładać biczem, a następnie okaleczono go oddał w ręce policji, jako kłusownika, chociaż Romanowski był bez broni.

W toku dochodzenia ujawniono jednak faktyczny stan rzeczy i Nowopolskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej,

Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Skabczewskiego po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok mocą którego 27 letni Tadeusz Lachman Nowopolski, właściciel dóbr Miedzianów, w powiecie Łęczyckim skazany został na 1500 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 6 mies. aresztu oraz konfiskatę broni.

Echa niesłusznego oskarżenia sierżanta Trzmieła

(a) Stanisława Stelmaszczyk akuszerka zamieszkała przy ulicy Śródmiejskiej 69 oskarżyła sierżanta Andrzeja Trzmieła o to iż nocy z dnia 20 na 30 sierpnia 1926 roku doznał gwałtu na osobie jej córki 18 letniej Ireny.

Na skutek tego sierżanta Trzmieła pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wyrokiem Sądu Wojskowego w Łodzi z dnia 30 marca 1927 roku skazany został na rok więzienia i degradacja

W międzyczasie sprawę sierżanta Trzmieła zainteresował się kapelan ks. Olesiński który korespondował z Trzmielem osadzonym w więzieniu w Sieradzu.

Po odbyciu kary, Trzmieł dowiedział się od księdza Olesińskiego że Stelmaszczykowa która pochowała w międzyczasie swą córkę Irenę wynurzała się przed księdzem o krzywdzie jaką wyrządziła fałszywym oskarżeniem Trzmiełowi wniosł przez adwokata rewizję procesu.



Sielanka rodzinna

(a) W rodzinie Witczaków, zamieszkałych przy ulicy Górnej 7 od pewnego czasu panowały niesnaski powstały na tle braku funduszy.

Ignacy Witczak, całymi dniami przesiadywał w knajpach, przepijając ostatnie pieniądze zarobione przez żonę Marję.

W dniu wczorajszym Witczak znajdując się w stanie podchmielonym, zażądał od żony pieniędzy na wódkę. Gdy odmówiła rzucił się na niewiastę i począł ją bić tępem narzędziem W obronie matki stanął 16 letni syn Kazimierz, który zadał ojcu młotkiem dwie rany w głowę. Obu Witczakom udzielił pomocy lekarz pogotowia. Sprawę skierowano do Sądu



wółwer, kosa na sztorc.

Ale jednego nie rozumiem; co my mamy wspólnego z tem wszystkim? Czy myśmy, do stu milionów djabłów, burzyli Bestylję? Czy myśmy budowali szafoty? Kto nas uszczęśliwił atmosferą rzeźni i po co? Z jakiej racji nam tu szczepią ten kult?

Czy to czasem nie za dużo już tej krwi? Bo już się robi mdło. Mdło.

ABC.

Na skutek tego odbyła się ponowna rozprawa w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi w dniu 5 września 1930 roku przyczem Sąd zrehabilitował Trzmieła wydając wyrok uniewinniający

Wobec takiego obrotu sprawy wdrożono postępowanie karne przeciw Stelmaszczykowie o fałszywe oskarżenie sierż. Trzmieła Irena Stelmaszczyk rzekomo poszkodowana popełniła zamach samobójczy i zmarła w roku 1930.

Równocześnie do odpowiedzialności pociągnięto syna Stelmaszczykowej, Stanisława obecnie szeregowca 9 p. p. w Zamościu.

Oboje w dniu wczorajszym stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi który sprawę rozpoznał pod przewodnictwem sędziego Mersona. Oskarżenie wnosił prok. Kariski, Obronę zaś adw. Forelle i Deszyński.

Oboje oskarżeni nie przyznali się do winy stwierdzając że zastali sierżanta Trzmieła na gorącym uczynku gwałtu i znaleźli Irenę Stelmaszczyk z zawiązanymi ustami leżącą nieprzytomnie na łóżku.

W charakterze świadka powołany został sędzia sądu Grodzkiego S. Tustanowski wyraża o sierż. Trzmiełu jaknajlepszą opinię

Sam poszkodowany Trzmieł wyjaśnia że utrzymywał stosunki z zmarłą Ireną Stelmaszczyk a dalsze wystąpienie jej matki wyjaśnia chęcią zmuszenia go do poślubienia córki

Po przesłuchaniu świadków Sąd zamyka przewód sądowy i udziela głosu prukurentowi który domaga się jaknajsurowszej kary dla oskrzżonych Stelmaszczyków.

Adwokaci Debaczyński i Forelle wnoszą o uniewinnienie oskarżonych, gdyż nie została stwierdzona ich zła wola.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego skazani zostali Stanisława Stelmaszczyk na 1 rok więzienia, syn jej Stanisław Stelmaszczyk na 2 tygodni więzienia z zawieszaniem kary na dwa lata.



Oszczędzajcie na elektryczności!



Nowe utrudnienia

(a) Jak nam informuje Łódzkie Starostwo Grodzkie z dniem wczorajszym zostały wprowadzone nowe opłaty za wizowanie paszportów cudzoziemskich i przepustek.

Obecnie opłaty wynoszą za wizę osiedleńczą 50 zł., za wizę pobytową lednorazową 25 zł., za taką wizę na pobyt kilkakrotnie 40 zł., za wizę na jednorazowy przejazd 2.50, za taką wizę uprawniającą do równoczesnego powrotu 5 zł., wizy zbiorowe pobytowe przy grupach przynajmniej 10 osób kosztują 5 zł. od każdej zgłoszonej osoby, wiza pojedyncza uprawniająca do wielokrotnego przejazdu kosztuje 12 zł., wiza zbiorowa uprawniająca do jednorazowego przejazdu po 1 zł. od każdej osoby, także wiza zbiorowa na przejazd powrotny od osoby 1,50 zł., od każdej wymienionej w paszporcie osoby.

Nowa taryfa opłat konsularnych zwalnia od tych opłat wizy dyplomatyczne i służbowe

Podrzutek w dole kloacznym

(a) W dniu wczorajszym przy oczyszczaniu dołu kloacznego w parku miejskim 3 maja dokonano niemiłego odkrycia.

Jeden z wieśniaków, przybyły ze wsi Budy Stoki, pod Łodzią w czasie wydobywania nieczystości wyciągnął znajdujące się już w stanie zupełnego rozkładu zwłoki noworodka płci męskiej.

Trup był już zupełnie zgniły, tak że nie udało się nawet stwierdzić płci. Zwłoki przesłano do prosektorjum. Równocześnie powiadomiona policja zarządziła poszukiwania

„Qui-Pro-Quo Scali”

Od kilku tygodni Łódź była zaintrygowana zakulisowymi wieściami o mającym powstać w naszym mieście wspaniałym gmachu teatralnym.

Jak się okazuje, rzeczywistość przesłała najsmielsze oczekiwania.

Uroczyste otwarcie „Scali” (Śródmiejska 15) nastąpi już we wtorek, dn. 3-go maja, wielką, aktualno-polityczną r. w. j. p. t. „Nos do góry” w wykonaniu teatru „Qui-Pro-Quo” z Warszawy.

Na uwagę zasługuje fakt, że „Qui-Pro-Quo” przywozi ze sobą 2 wagony własnych wspaniałych dekoracji i kostjumów.

Mimo szalonych kosztów ceny miejsc tylko do zł. 6 u. Codziennie 2 przedstawienia od godz. 8-iej i 10-iej wiecz.

Rzedsprzedaż biletów w kasach tertru „Scala” od poniedziałku, dn. 2-go maja w godz. od 11—2-iej i od 5—8-iej wiecz.

Likwidacja przedsiębiorstw

handlowych na terenie Łodzi

(a) Jak zdołaliśmy ustalić w związku z ponurą kryzysem cały szereg przedsiębiorstw, które pozostają pod nadzorem, względnie nie miały dotychczas ogłoszonych upadłości, postanowiło przeprowadzić likwidację tychże, która częściowo już jest prowadzona, tak, że z zakończeniem półrocza, przedsiębiorstwa te zostaną ostatecznie zlikwidowane.

Do obecnej pory jak się dowiadujemy zamierzona jest likwidacja 160 poważnych przedsiębiorstw Łódzkich.

Oszust w roli prelegenta i przedstawiciela spółki wydawniczej

(a) Jeszcze przed rokiem na terenie okręgu łódzkiego występował niejaki Edward Filipiak, pochodzący z Warszawy, który legitymując się dokumentami wystawionymi mu rzekomo przez Polską Spółkę Wydawniczą, przyjmował zamówienia i pobierał tytułem za liczek na zamówione książki, różne kwoty. Filipiak występował z reguły jako student, ubierał się w czapkę akademicką, przyczem wykorzystywał swą sytuację, wskazując, iż zajmuje się kolportowaniem wydawnictw z konieczności, by zarobić na czesne.

Wzbudzając pewne współczucie, oszust wyciągał niejednokrotnie znacznie większe sumy, przyczem nie gardził również innymi źródłami dochodu.

Tak więc mimo, iż nader słabo władał piórem, przy pomocy uczynnych kolegów sfalshował kilkanaście weksli na sumę około 10 tysięcy złotych i weksle te puścił w obieg, na rażając na straty różnych kupców i przedstawicieli zawodów wywołanych.

Niezależnie od tego, rzekomy akademik zawierał chętnie znajomości z kelnerami, właścicielami zakładów gastronomicznych, tudzież innych zakładów handlowych i przemysłowych.

wych.

Znajomości te Filipiak wykorzystywał następnie dla własnych celów, zaciągając znaczne długi których wogóle nie płacił, bądź też pokrywał fałszowanymi weksłami.

Machinacje Filipiaka uchodziły mu dłużej czas bezkarnie i widząc, że poszkodowani zwracają się już bezpośrednio do Spółki Wydawniczej w Katowicach, tudzież, że przez takie postawienie kwestji może afera nader nie przyjemnie się dla niego skończyć, wyjechał z powrotem do Warszawy.

Jednakże spółka wydawnicza zwróciła się do władz policyjnych, które zajęły się bliżej działalnością Filipiaka, tembardziej, iż stwierdzono, że i na terenie Warszawy w dalszym ciągu uprawia tak niezłe rozpoczęty w Łodzi zawód.

Na skutek tego Edwarda Filipiaka aresztowano w Warszawie i osadzono w więzieniu Równocześnie zaś powiadomiono władze łódzkie, o zatrzymaniu aferzysty, Filipiak jak się dowiadujemy zostanie przesłany do Łodzi, gdzie zasiądzie na ławie oskarżonych za popełnione na łódzkim bruku przestępstwa

Niebezpieczne objawy

B. wachmistrz rosyjski padł z głodu. 96 letni starzec pada z głodu

(a) W dniu wczorajszym na Bałuckim Rynku padł z osłabienia i głodu jakiś nieznaomy osobnik w wieku około 50 lat

Jak się okazało chorym był 52 letni Ser gusz Zaubkow były wachmistrz carskiej armji rosyjskiej zamieszkały w okolicy Kalisza Zaubkow przybył do Łodzi w poszukiwaniu jakiegoś zarobku i wreszcie padł z osłabienia.

Chorego przewieziono w stanib osłabionym do zbiorni miejskiej.

Drugi wypadek miał miejsce na ulicy 1

maja 35 gdzie z wyczerpania i głodu padł 32 letni Kazimierz Spychała bezdomny i bezrobotny.

Ofiarę nędzy po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do zbiorni miejskiej

Trzeci wypadek zasłabnięcia z głodu miał miejsce na ul. Al. 1 maja 35 gdzie z osłabienia i głodu padł 96 letni Józef Szarkowski bezdomny i bezrobotny.

Nieszczęśliwego starca przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Czy Krysiakowa skazana zostanie

na karę śmierci?

Echa ponurej zbrodni w Kałach

(a) Sprawczyni krwawego mordu w lasku we wsi Kały pod Łodzią, 45 letnia Anna Krysiak, która przez zemstę powiesiła na sznurze, umocowanym na drzewie a następnie dobiła uderzeniem kamienia w głowę 4-letnią Kozimierzę Szkudiarkównę, nieślubną córkę swego męża, jak się obecnie dowiadujemy stanie w najbliższym czasie przed Sądem Doraźnym w Łodzi

Dochodzenie przeciw Krysiakowej prowadzone jest w trybie doraźnym przez prokuratora Joela Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu zostanie sporządzony wniosek o wszczęcie postępowania doraźnego poczem w ciągu tygodnia Sąd rozpozna w trybie doraźnym sprawę Krysiakowej, której grozi kara śmierci, albowiem z podobnym wnioskiem wystąpi oskarżenie publiczne.

Zraniona łopatką 12 letniej Marysi...

„niespowodowała uszkodzenia toru i taboru..”

Ze stacji Chełmno, dyr. radomskiej nadesłano do Warszawy meldunek służbowy, stwierdzający, że podczas przebiegu pociągu około godz. 15,10, usiłująca w ostatniej chwili przejść przez tor 12-letnia Marysia Pyra z Chełma, uderzona została przez parowóz w lewą łopatkę i odrzucona na następny tor. Meldunek głosi dalej, że poszkodowana nie spowodowała uszkodzenia toru i taboru i, że po nałożeniu pierwszego opatrunku, odstawiono ją do szpitala w Chełmie.

W taki podstępny sposób, 12-to letnia Marysia uniknęła pociągnięcia do odpowiedzialności za uszkodzenie toru i taboru.

POT ZERNY BIEGLY ZECER

Wiadomość w adm. „Pradu”

Tragiczna matka

Pania Arnold z dzielniczy londyńskiej Clapton przesładuje fatum: 5 lat temu straciła męża. Po tym dramatycznym przeżyciu, dwa lata upłynęły we względnym spokoju. Aliści w r. 1930 zmarł najstarszy syn, a w rok po tem — córka.

W niedzielę ubiegłą p. Arnold zajęta robotą w ogródku, usłyszała nagle krzyk dziecka. Tknięta złem przeczuciem, nieszczęśliwa matka wybiegła na ulicę.

Widziała, że tłum jakiś zebrał się na pobliskiej ulicy Cricketfield Road, więc i ona pobiegła w tamtą stronę. Ktoś z przechodniów trzymał w ręce czapkę szkoły do której chodził jej 8 letni chłopiec, Loslio.

Matka z okropnym krzykiem runęła pod półciężarowy samochód, otoczony tłumem wdarła się przemocą pod wóz. Jeszcze jeden straszliwy krzyk, na głos którego niewiasty odpowiedziały szlochaniem — i nieszczęśliwa p. Arnold zamarła. Nie omyliło się serce matki pod wozem leżał jej ukochany ostatni chłopiec — martwy.

To było trzecie uderzenie styletem losu w sercu matki w ciągu trzech lat ubiegłych. Przybyło pogotowie zabrało dwie ofiary samochodu: chłopczynę do kostnicy — matkę z atakiem serca — do szpitala. Pani Arnold pozostały jeszcze dwie córki.

Katastrofa żywiłowa nad Mezelą

Pod miejscowością Cochem nad Mezelą wydarzyła się ub nocy wielka katastrofa oberwania się części stoku górskiego. Masy ziemi w ilości około 10 tysięcy metrów sześciennych z grzmotem runęły w dół, pustosząc wszystko po drodze. W ten sposób zmiecione zostały zabudowania dawnej fabryki, położone u stóp wzgórza, doszczętnie zniszczone winnice zasypana fosa podmieską warstwą ziemi grubości 1 metra i poprzerwane kable elektryczne. Odłamki kamieni dotarły aż do rzeki.

Powstałe tumany kurzu zasłoniły nawet leżące po drugiej stronie rzeki miasteczko. Ze stoków urwiska obrywały się przez dłuższy czas coraz to nowe masy ziemi. Zaalarmowana ludność miejscowa wraz z oddziałami straży ogniowej i pogotowiem policyjnym przyglądała się bezsilnie żywiołowej katastrofie. Starano się początkowo tylko przy pomocy reflektorów oświetlić miejsce wypadku.

Wobec grożącego już od penego czasu niebezpieczeństwa, przy urwisku ustawiona była specjalna warta. Dotychczas nie zdołano ustalić ani wysokości szkód, ani też czy były jakieś ofiary w ludziach.

Ruch na szosach został wstrzymany. Okoliczne wsie pozbawione były światła przez całą noc.

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjumy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

20)

Dom

tajemnicie

(Wyciąć i zachować)

Odwrociwszy się napotkał przenikliwe spojrzenie dwojga wesołych, siwych oczu.

— Zdaje mi się, że lepiej byłoby postarać się o inną taksówkę, panie doktorze Goloworty, — rzekł nieznamy.

— Tak, o ile się nie mylę... — zaczął doktor.

Szofer taksówki, rzuciwszy szybkie spojrzenie na przybyłego, chciał odjechać, ale w tej chwili jakiś człowiek, w którym od razu można było poznać agenta policji w cywilnym ubraniu, wkroczył na stopień przy siedzeniu.

— Przykro mi bardzo — rzekł T. B. Smith, — on to bowiem zatrzymał młodego lekarza, — ale zaraz wyjaśnię panu wszystko. Niech pan się nie troszczy o tego szofera, moi ludzie nim się zajmą. Był pan o włos od porwania — dodał.

Odwiózł zdumionego lekarza do Scotland Yardu, i tam po długich pytaniach, wydobył od niego historję niejakiego George Doughtona, który zmarł na jego ręku, oraz pewnej skrzynki, zawierającej dokumenty, które doktor obiecał doręczyć lady Konstancji Dex, co uczynił, zawiadamiając tę panią o śmieści jej byłego kochanka.

— Dziękuję panu, — rzekł — T. B. Smith, gdy lekarz skończył swą opowieść. — Zdaje mi się, że rozumiem.

Rozdział VII.

Nazajutrz po znalezieniu zwłok Farringtona, T. B. Smith siedział w swym obszer-

nym gabinecie, którego okna wychodziły na Brakeley Square. Ukończył właśnie swe skromne śniadanie, tacę uprzątnięto, i zasiadł do pracy za biurkiem, gdy zjawił się służący, do nosząc, że przyszła lady Konstancja Dex. T. B. Smith spojrzął na jej bilet wizytowy obojętnie.

— Niech Jerzy poprosi tę panią na górę — rzekł i powstał, by powitać piękną damę, gdy majestatycznie zmierzała ku jego drzwiom.

Pierwszem jego wrażeniem było, że jest nadzwyczaj urodziwa. Mimo twardości wyrazu w jej rysach, mimo swych cech dyspotyzmu, o których słyszał, nie można było nic zarzucić tej cerze przejrzystej i bez skazy, tym oczom piwnym, pełnym wspaniałego blasku, ani czystości jej nieskazitelnego profilu. Osądził, że nie przekroczyła pewno lat trzydziestu, i nie mylił się bo lady Konstancja miała lat dwadzieścia osiem.

Była ubrana gustownie, nawet kosztownie, choć bogactwo stroju nie rzuciło się w oczy na pierwsze wejrzenie. T. B. Smith po myślał sobie, że musi ona świetnie znać się na strojach, co również było słuszne bo lady Konstancja, choć nie była właściwie koryfeuszką mody, jednak w sprawach mody miała gust nieomylny.

Podsunał dla niej krzesło do swego biurka.

— Może pani zechce usiąść? — rzekł.

Odpowiedziała mu przelotnym uśmiechem i usiadła.

— Obawiam się, że pan będzie bardzo nierad z mego przybycia o tak wczesnej porze, ale chciałam pomówić z panem w sprawie niezwyklej wydarzeń z ostatnich kilku dni. Wróciłam niedawno do miasta — ciągnęła dalej — istotnie, przybyłam natychmiast jak tylko doszła mi ta wiadomość.

— Pan Farrington był pani przyjacielem? — spytał T. B. Smith.

Skinęła głową.

— Byliśmy przyjaciółmi od wielu lat — odrzekła spokojnie. — To niezwyklej człowiek pełen niezwyklej zalet.

— Ale, ale... — rzekł T. B. Smith — jego bratanica bawiła u pani przed paroma

dniemi, nieprawdaz?

Lady Konstancja skinęła głową.

— Przybyła na, który wydawałam, i została na noc — odrzekła. — Odjechałam z powrotem samochodem do Great Bradley po balu, tak, że nie widziałam jej od chwili, kiedy jej życzyłam dobrej nocy. Pójdę do niej by się przekonać, czy nie mogę jej w czemś być pomocna — zakończyła. Mówiła dotąd z wielką rozwagą i spokojem, ale teraz czuć było, że opanowuje swój głos z wysiłkiem.

— O ile wiem, panie Smith, — rzekła nagle — ma pan u siebie mały flakonik od perfum, który stanowi moją własność; pisal mi o tem pan Farrington.

T. B. Smith skinął głową. — Znalazłem ją na podwórku domu pana Farringtona, — rzekł, — tej nocy, kiedy zabito dwóch ludzi na Berkeley Square.

Co pan stąd wnosi? — spytała.

— Wnoszę, że była pani w domu Farringtona owej nocy, — rzekł T. B. Smith bez wahania. — Będziemy teraz rozmawiali, lady Konstancjo, tak szczerze, jak tylko można. Wnoszę, że była pani w tym domu podczas strzelaniny i że słysząc strzały, uciekła pani na ulicę tylnem wyjściem.

Urzął, że wargi jej zaciskają się nieco, i mówił dalej, jakby odniechcenia:

— Widzi pani, nie byłem zadowolony z dochodzeń, dokonanych owej nocy. Powróciłem cieniem wczesnym rankiem, gdy mgła trochę się rozproszyła i mogłem stwierdzić jasno ślady pani ucieczki. Tył domu wychodzi na Brakeley Mews i stwierdziłem, że cztery samochody mieszczą się w różnych garażach tej ciekawej uliczki, a żaden z nich nie posiada opon, zostawiający taki ślad, jak ten który udało mi się znaleźć. Według mojej teorii, słyszała pani odgłosy sprzeczki przed domem, wyszła pani, by posłuchać; zaspokoivszy swą ciekawość, pośpieszyła pani z powrotem na uliczkę, wskoczyła pani do samochodu, czekającego na panią i odjechała pani wśród mgły.

— Prawdziwy z pana detektyw — rzekła, cedząc słowa. — Czy może pan jeszcze coś powiedzieć?

L. G. B.

Rozmaitości

ze świata

Złota księga Abacji

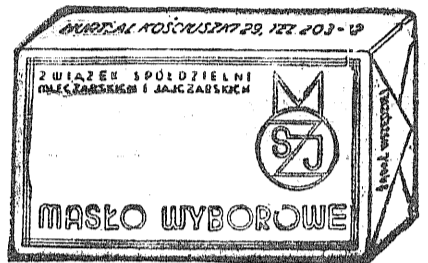
Abacja, ta perła ongi korony Habsburgów, a dzisiaj zdołająca diademem królestwa Italii, była ulubionym miejscem spotkań monarchów i dyplomatów, w których ręku ważyły się losy Europy. Świadczy o tym wymownie „Złota Księga”, w której znakomici goście złożyli swoje podpisy. Oprawiona w biały safian, bogato złocona, książka ta jest prawdziwym arcydziełem sztuki introligatorskiej. Między pozółklemi kartkami jej pozostawiono no bibułki przez pietyzm dla tych, którzy kiedyś tam złożyli swe podpisy.

Szereg dostojnych podpisów zapoczątkował pod datą 27 listopada 1891 r. arcyksiążka na Stefania, wdowa po austriackim następcy tronu arcyksięciu Rudolffie. Na następnych stronicach przesuwają się przed oczami nasze mi naswiska osobistości, które przez pół wieku kierowały losami Europy. Na niektórych widnieje tylko jedno nazwisko, na innych jest ich więcej. Widnieją tam nazwiska jedenastu monarchów. Jako pierwszy z nich złożył swój podpis w roku 1894 cesarz austriacki Franciszek Józef. Po podpisie cesarza niemieckiego Wilhelma następują nazwiska króla szwedzkiego Nakara, tuż nad podpisem króla serbskiego Milana widnieje dziecinne prawie pismo króla Aleksandra serbskiego, po zmarłym świeżo królu saskim Fryderyku Augustie pódpisali się król rumuński Karol i sławna jego małżonka Carmen Silvia. Zamordowany późnie król grecki zapisał się w klasycznym języku helleńskim „Georgeos Bazyleus ton Helenon”. Przybył on 13 maja 1901 r. do Abacji na greckim statku wojennym Psara. „Przypadek” znajdował się tam także w hotelu Stefanie król rumuński Karol, i przypadkowo nastąpiło spotkanie obu monarchów, które bardzo uspakajająco podziało na stosunki bałkańskie.

W roku 1904 spotkało się w Abacji na statku włoskim „Dogali” dwóch wybitnych dyplomatów, austriacki minister spr. zagranicznych Agenor hr. Goluchowski i włoski jego kolega hr. Tittoni, by naradzać się nad umocnieniem sojuszu austro-włoskiego. W 10 lat później radziło nad tem samych dwóch innych dyplomatów, Marchese di San Gioliano i hr. Leopold Berchtold. Stało się to 14 kwietnia 1914 roku, kiedy w Europie już odzywały się podziemne pomruki wojenne. Są to ostatnie podpisy przed wybuchem wojny światowej. Pod niemi widnieje gruba czerwona kreska czerwona jak strumienie krwi przelanej.

Jako pierwszy po wojnie uwiecznił się w tym podpisem w Złotej Księdze 1 września 1922 roku Antonio Salandra, prezes gabinetu włoskiego, który wypowiedział wojnę państwu centralnym. Od byłego sojusznika hr. Berchtolda dzieli go tylko — czerwona kreska. W dalszym ciągu dział powojenny Księgi poszczycić się może podpisem króla Italii Wiktora Emanuela i rozmaitych książąt, dalej nazwiskami wybitnych mężów stanu i głośnych przedstawicieli sztuki i nauki. Są tam przecież podpisy 7 księżniczek albańskich (siostr króla Achmeda Zogu), które w najwykwintniejszych toaletach paryskich są stałymi gośćmi five o'clock teans tarasie Pałacu Wersajskich

jest tam jeszcze podpis księcia Bernadotte i japońskiego następcy tronu księcia Takameru. Nic tedy dziwnego, że Złota Księga Abacji zabezpieczona jest na 50.000 dolarów. Dla amatorów posiada ona znacznie wyższą wartość.



Synagoga w podziemiach fortecy

Budapeszt nie zdążył jeszcze odetchnąć z podziwu po odnalezieniu starożytnego cmentarza, gdy nowa sensacja wkroczyła tryumfalnie na łamy prasy.

Odnaleziono mianowicie, w starożytnej Budzie (przedmieście Budapesztu, położone po drugiej stronie Dunaju, tak jak Praga leży przy Warszawie) na terenach dawnej fortecy starożytną synagogę, która dziś w całej swojej wysokości leży pod poziomem ulic Budy.

Historja odnalezienia tej synagogi jest następująca:

Bogaty mecenas sztuki, baron Ludwik Hatvany zakupił ruiny kilku domów, położonych w pobliżu t zw. wrot wiedeńskich w Budzie, na miejscu dawnej fortecy, któreśladu pozostały do dzisiaj.

Baron Hatvany zamierzał przerobić i przebudować ruiny, celem umieszczenia tam swoich licznych zbiorów muzealnych. Prace budowlane zostały powierzone architektowi Aleksandrowi Havasowi. W przebiegu robót Havas natknął się w piwnicach ruin na kopuły jakichś kolumn. Zaciekawiony, począł ostrożnie kopać dalej i spostrzegł, że wierzchołki kolumn tworzą określone linje, z których można się dorozumieć, że są to kolumny jakiejś wielkiej świątyni.

Havas zawiadomił natychmiast towarzystwo ochrony zabytków i z wydelegowanym specjalnie uczonymi rozpoczęto pracę odkopywania odnalezionej świątyni.

Okazało się, że jest to synagoga żydowska, zbudowana przed kilkuset laty. Jak wspominają stare kroniki węgierskie, pierwsze osiedla żydowskie na Węgrzech datują się z czasów Arradów. Podczas panowania Beli IV po napaździe Mongołów, powstała w królewskiej rezydencji pierwsza gmina żydowska. — Pozostałością po tej gminie są słynne „wrota żydowskie”. Gdy później, w r. 1365 Ludwik Wielki wypędził żydów z Węgier, synagoga przeszła we władanie kościoła.

Poświęcona przy tej świątyni przez króla Zygmunta kaplica, w której obecnie przechowywane są królewskie insygnja węgierskie, została dobudowana w ostatnich latach panowania tego króla, a stanęła na miejscu dawnej szkoły żydowskiej, czyli chederu.

Wypędzeni żydzi zostali ponownie sprowadzeni po kilkunastu latach i otrzymali prawo zamieszkania w północnym skrzydle fortecy.

Nowe ghetto rozłożyło się wzdłuż murów fortecy, a dowodzą tego pozostałe do dziś dnia domy charakterystyczne na ulicach Werbőczy. Żydostwo pleniło się licznie, ale było niezamożne. Dopiero w czasach króla Korwina doszło do bogactw i znaczenia.

Kroniki węgierskie wspominają, że młodego Korwina wraz z narzeczoną witała specjalna banderja konna, złożona z najbogatszych żydów Budy. Na czele kapiącej od złota banderji jechał sędzia z Budy, prefekt Mendel. Do dziś dnia krążą legendy wśród żydostwa budapeszteńskiego o bogactwie żydów, którzy tworzyli ów oddział, witający króla Węgier. W owych to zapewne czasach powstała odkopana teraz synagoga.

Jeżeli chodzi o pamiątki historyczne, to odkopana synagoga może się mierzyć śmiało z takimi zabytkami, jak świątynie żydowskie średniowiecza, zachowane w Pradze, Wormsie, Weronie itd.

Czasy tureckie nie potrafiły zrujnować pomyślności żydów w Budzie. Owszem w czasach tureckich żydzi w Budzie rośli w znaczenie i bogactwa i upiększali swoją świątynię. Dopiero gdy najazd turecki został odparty, a Turków wypędzono z Węgier, dla żydów nastąpiły gorsze czasy. Wojska cesarskie urządziły krwawą rzeź żydów, rzeź, jakiej nie znają dzieje. Dość powiedzieć, że z kilku tysięcy żydów, zamieszkujących Budę, pozostało po tej rzezi zaledwie kilkunastu.

Żydom zarzucano kumanie się z wrogiem i podtrzymywanie go pieniędzmi. Domy i synagoga padły ofiarą płomieni. I oto pod popiołami spoczywała świątynia kilkaset lat, aż ją odkopano w roku bieżącym.

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH,
PROSPEKTÓW, GENNIKÓW I T.P.
SZKICE, RYSUNKI, RETUSZE
WYKONYWA WYTWÓRNIA KLISZ
„POLIGRAFJA”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101. TEL. 157-68

KINO DZWIĘKOWE
RAKIETA
JENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Dziś i dni następnych! — Największy sukces dźwięku, prod. realizacji Cecil B de Mille'a p. t

MADAME SZATAN

W rol. główn. **Kay Johnson Reginald Denny i Liljan Roth**

Początek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-ej w niedzielę i święta o g. 12
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet
TEATR KAMERALNY — Omal nie noc po
lubna

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Legjon ulicy
CAPITOL: -- Kongres tańczy
APOLLO — 4-ech z Legji
CORSO: I Ostatnie 2 minuty II Serce na ulicy
CZARY — Harry Peel Nadpro
gram
GRAND-KINO — Zemsta nietoperza

LUNA — Aniołowie piekła
LUDOWY — Małżeństwo
ODEON — Ułani, ułani
OŚWIATOWY—Dla dorosłych: Prze dwiośnie
dla młodzieży: — Zew morza
PALACE — Bracia Karamazow
MIMOZA — Monte Carlo
RAKIETA: — Madame Szatan
PRZEDWIOSNIE — Orkan
RESURSA — Wojna i miłość
SPLENDID:— Sierżant „X”
ZACHĘTA — Król bulwarów
WODEWIL — Ułani, ułani

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły z wczesną redakcją o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 29 kwietnia 1932 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89,5

Dewizy:	Gdańsk	174,85
	Belgia	124,70
	Holandja	361,15
	Londyn	32,75
	Nowy Jork	8,904
	Paryż	35,08
	Praga	26,36
	Szwajcaria	173,15
	Włochy	45,90
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,9025 — Rubel zło
ty 4,85,5 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,48, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,67 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban
kowych 211,75 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	94,00
4 proc. poz. inwestycyjna	91,25
5 proc. poz. konwersyjna	38,25
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 30 kwietnia 1932 r

11,45	Godzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Poranek szk. ze Lwowa
13,20	Przerwa
16,10	Odczyt z cyklu dla maturzystów
15,50	Płyty gramofonowe
16,20	Skrzynka pocztowa
16,30	Muzyka z płyt
17,35	„Instrum. i głos ludzki w muzyce”
18,30	Muzyka z W-wy
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
20,00	Na widnokręgu
20,15	Koncert symfoniczny
21,55	Feljeton
22,40	Dodatek do Prasow. Dzień. Radiow.
23,50	Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpa)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,50
10 proc. m. Radomia	59,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,25

Akcje:

Bank Polski	74,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie niejedna dla listów zastawnych
slabeza Obrotu b. male

RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu jak
wydajnie pracuje nowy przenośny od-
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19,00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

Kupno i sprzedaż

BACZNOŚĆ! Nadzwyczaj-
na okazja dla Pań inteli-
gencji! W 6 tygodni zupeł-
ne wyuczenie kroju i mo-
delowania u p. M. Putowej,
Piotrkowska 103, oficyna,
parter.

WILLA letnio-zimowa przy
przystanku tramwajowym
Helenówek jest do zamiany
na nieruchomość w Łodzi
za dopłatą. Wiad. Łódź,
ul. Pomorska Nr. 22 u gos-
podarza.

Szewcy.

Najtańiej nabyć **skóry** w każdej
można ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, lefemii, dłu-
gotrwalemu zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyż-
szym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnny lekarz Finsenows-
kiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny dro-
gi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzy-
muje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać
pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
istn. od roku 1886.
ST. LEWINSKA
Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrobia Pasy na największe i zastarza-
łe przepukliny brzucha, pępka pachwi-
ny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy
brzuszne kooperacyjne, przeciw obwi-
słości — obniżeniu żąłdka na czas
ciąży i po ciąży specjalne z patentow-
nego bandaża „ELASTA” wg wyma-
gań figury. Prostotrzymacze gorsety
à la „HESSINGA” i inne. — Wkładki
sprężynowe na płaskie stopy. Suspen-
sja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw-
zylakom, gruźliom dla zreformowa-
nia i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 -).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91. poz. 527). Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. Rz. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinii Komisji do Ustalenia Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 22 kwietnia 1932 roku, — niniejszem podaje do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 387 z dnia 22 kwietnia 1932 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kilogram w detalu:

1) chleb żytni pyłowy 65 pro.	zł. 0,45
1) 2 kg. bochenek chleba żytniego pyłowego	" 0,90
3) chleb razowy	" 0,38
4) bułki	" 0,5
(1 kg. winien zawierać 17 bułek o wadze 58,8 gr. każda)	
5) mąka pszenna 55 proc.	zł. 0,54
6) " 65	0,50

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-iej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 29 kwietnia 1932 roku

Wic. prezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski

Magistrat m. Rudy Pabjanickiej

na podstawie uchwały swej z dn. 27.IV, 1932 r. zwołuje na dzień 30 maja 1932 r. do lokalu Magistratu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 7. konferencję wszystkich posiadaczy wekły z wystawienia Magistratu m. Rudy Pab., celem omówienia sposobu regulowania ich.

Burmistrz Fr. Dółka,

Letniska we dworze

DO WYNAJĘCIA

w dużym parku przylegającym do sosnowego lasu — 1, 2, 3 pokoje z kuchniami. Miejscowość sucha. Komunikacja wygodna. Apropozycja na miejscu. Wadomość: ul. Nawrot 13 m. 17 III-cie piętro, front,

POTRZEBNA dziewczyna do kwaciarni. Narutowicza 27.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów ulecza!ne. Zadzajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wiznera Wiad. w ad ministracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowyywa p. Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu

Zarząd

Spółki Akcyjnej Budowy Transmisji i Maszyn i Odlewni Żelaza J. JOHN w ŁODZI

podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że wobec niedojścia do skutku

WALNEGO ZGROMADZENIA AKCJONARIUSZÓW

w pierwszym terminie, wyznaczonym na dzień 15 kwietnia 1932 r. takowe, zgodnie z § 50 Statutu Spółki odbędzie się w drugim terminie w dniu 12-ym maja 1932 r. o godz. 4-ej po południu w lokalu Zarządu Spółki ul. Piotrkowska Nr. 217 z tym samym porządkiem dziennym

1) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdania Zarządu za rok operacyjny 1931 oraz przedstawienie sprawozdania Komisji Rewizyjnej i powzięcie uchwały odnośnie wyników tegoż roku.

2) Zatwierdzenie planu działalności i budżetu za r. 1932

3) Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących.

4) Wybór członków Komisji Rewizyjnej

5) Oznaczenie miejscowej gazety dla ogłoszeń Zarządu

6) Określenie wynagrodzenia dla Zarządu i Dyrekcji na rok 1932

7) Wnioski Zarządu i Akcjonariuszów.

Zgromadzenie to uważane będzie za prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcji (par. 50 Statutu).

REKLAMA TO OTEGA!!!

Do Zarządu

Tow „Tamud Tora” i „Aje Hadas”
w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci, „Aje Hadas”, który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniami w „Najer Folkstblatt” Nr. 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiarkowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem
M. ROZEN

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS,

GARY COPPER ulubieniec publiczności w swej najnowszej kreacji, w filmie p. t.

DZIS.

„WOJNA i MIŁOŚĆ”

Przepiękny dramat z życia wojennych małżeństw. W rol. główn.

Gary Cooper i June Collyer.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program.

„DZIEWCĘ Z BARKI”

Nast. program

Orkiestra

pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15

w soboty o g. 4, w niedz. i św.

o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15

W niedziele i święta PASSE-

PARTOUT prócz urzędowych

NIEMANNE.